

Księga Kaznodziei

Rozdział 1

1. Słowa Ekklezjasta, syna Dawidowego, króla Jerozolimskiego. 2. Marność nad marnościami, rzekł Ekklezjastes, marność nad marnościami i wszystko marność. 3. Co więcej ma człowiek ze wszystkiej prace swej, którą się pracuje pod słońcem? 4. Rodzaj przemija i rodzaj nadchodzi, a ziemia na wieki stoi. 5. Słońce wschodzi i zachodzi, i wraca się do miejsca swego, i tam znowu wszechdziej 6. krąży przez południe i skłania się ku północy. Przechodząc wszystko wokoło idzie wiatr i nawraca się do okręgów swoich. 7. Wszystkie rzeki wchodzą do morza, a morze nie wylewa; do miejsca, z którego wyszły rzeki, wracają się, aby znowu ciekły. 8. Wszystkie rzeczy trudne, nie może ich człowiek wymówić. Nie nasycy się oko widzeniem ani się ucho napełnia słyszeniem. 9. Cóż jest, co było? Toż, co potym będzie. Cóż jest, co się zstało? Toż, co się zstanie. 10. Nic nie masz nowego pod słońcem i nie może nikt mówić: Oto to jest nowe, już bowiem uprzedziło w wiekach, które były przed nami. 11. Nie masz pamięci pierwszych rzeczy; ale ani tych, które potym będą, nie będzie pamiętki u tych, którzy na końcu będą. 12. Ja, Ekklezjastes, byłem królem Izraelskim w Jeruzalem 13. i umyśliłem w sercu moim szukać i dowiadować się mądrze o wszystkim, co się dzieje pod słońcem. (Tę zabawkę nagorszą dał Bóg synom człowieczym, aby się ją bawili). 14. Widziałem wszystko, co się dzieje pod słońcem: a oto wszystko marność i utrapienie ducha. 15. Przewrotni z ciężkością bywają naprawieni, a głupich jest poczet nieprzeliczony. 16. Mówiłem w sercu moim, rzekąc: Otom się zstał wielkim i przeszedłem mądrością wszystkie, którzy przede mną byli w Jeruzalem, a serce moje wiedziało wiele rzeczy mądrze i nauczyłem się. 17. I udałem serce moje, abych poznał mądrość i umiejętność, i błędy, i głupstwo: i doznałem, że i w tych jest praca i utrapienie ducha: 18. Tym, że w wielkiej mądrości wiele jest kłopotu, a kto przyczynia umiejętności, przyczynia i pracę.

Rozdział 2

1. Mówiłem ja w sercu moim: Pójdę a rozpuszczę się w rozkoszach i będę zażywał dobra. I widziałem, że i to jest marność. 2. Śmiech poczytałem za błąd, a do wesela rzekłem: Co się darmo zwodzisz? 3. Myśliłem w sercu swoim, abych zawściągnął od wina ciało moje, abych serce swe przeniósł ku mądrości, a uchronił się głupstwa: ażbych obaczył, co by było pożytecznego synom ludzkim, co by czynić potrzeba pod słońcem przez wszystkie dni żywota ich. 4. Rozwieliżyłem dzieła moje, nabudowałem sobie domów i nasadziłem winnic; 5. naczyniłem ogrodów i sadów i naszczepiłem w nich drzew rodzaju wszelakiego, 6. i nabudowałem sobie stawów dla odwilżania lasów drzew rodzących. 7. Nabyłem sobie sług i służebnic i miałem czeladź wielką. Stada też i wielkie trzody owiec nade wszystkie, którzy przede mną byli w Jeruzalem. 8. Zgromadziłem sobie srebro i złoto, i majątności królów i krain; sprawiłem sobie śpiewaki i śpiewaczki i rozkoszy synów człowieczych, kubki i czasze na służbę

do nalewania wina. **9.** I przeszedłem bogactwy wszystkie, którzy przede mną byli w Jeruzalem, mądrość też została ze mną. **10.** I wszystko, czego żądały oczy moje, nie broniłem im ani odmawiał sercu memu, aby nie miało używać wszelakiej rozkoszy i kochać się w tym, com był zgotował. A miałem to za częśćkę swoją, gdybych zażył prace swojej. **11.** A gdym się obrócił ku wszystkim dziełom, których naczyniły ręce moje i ku robotom, w którym się próżno pociał: obaczyłem we wszystkich marność i udręczenie myśli a iż nic nie trwa pod słońcem. **12.** Przeszedłem, abych oglądał mądrość i głupstwa, i szaleństwa (cóż jest, rzekłem, człowiek, aby mógł naśladować króla, stwórcę swego)? **13.** I obaczyłem, iż tak dalece mądrość przechodzi głupstwo, jako różna jest światłość od ciemności. **14.** Mądrego oczy są w głowie jego, głupi w ciemności chodzi: i poznałem, iż jednakie jest obu dokończenie! **15.** I rzekłem w sercu swym: Jeśliż jedno; będzie i głupiego, i moje dokończenie, coś mi pomoże; żem się więcej o mądrość starał? I rozmawiając z sercem swoim obaczyłem, że i to jest marność. **16.** Nie będzie bowiem pamięci tak mądrego jako i głupiego na wieki, a potomne czasy zapomnieniem wszystko zarówno pokryją: umiera uczony także jako nieuczony. **17.** A dlategoż omierzył mi żywot mój, widząc, że wszystko złe jest pod słońcem i wszystko jest marność i utrapienie ducha. **18.** Brzydziłem się zaś wszystką pracą moją, którąm pilnie pracował pod słońcem, gdyż mam mieć dziedzica po sobie, **19.** o którym nie wiem, jeśli mądry abo głupi będzie i ma panować w pracach moich, w którym się pociał i kłopotalem się. A jestże co tak marnego? **20.** A przetożem przestał i odmówiło serce moje więcej pracować pod słońcem. **21.** Bo gdy drugi pracuje w mądrości i umiejętności, i w pilnym staraniu, człowiekowi próżnującemu zostawuje nabycie: i to tedy marność i nieszczęście wielkie. **22.** Bo coś za pożytek człowiekowi ze wszystkiej pracy jego i z udręczenia ducha, którym się męczył pod słońcem? **23.** Wszystkie dni jego boleści i nędzy są pełne - ani w nocy sercem odpoczywa: więc i to nie jest marność? **24.** Izali nie lepiej jest jeść i pić, i okazać duszy swej dobra z pracy swojej? I toć jest z ręki Bożej! **25.** Któż tak używać i rozkoszy zażywać będzie jako ja? **26.** Człowiekowi, który jest dobry przed oczyma jego, dał Bóg mądrość i naukę, i wesele: lecz grzesznemu dał frasunek i zbytnią pracę, aby przyczyniał i zbierał, a potem dał temu, który się Bogu upodobał: wszakże i to jest marność i próżne myśli utrapienie.

Rozdział 3

1. Wszystkie rzeczy mają czas, a swym zamierzonym biegiem przemija wszystko pod słońcem: **2.** Czas rodzenia i czas umierania; czas szczepienia i czas wrywania tego, co szczepiono. **3.** Czas zabijania i czas leczenia; czas rozwalania i czas budowania; **4.** czas płakania i czas śmiania; czas narzekania i czas tańcowania; **5.** czas rozrzucania kamieni i czas zbierania; czas obłapiania i czas oddalania się od obłapiania; **6.** czas nabywania i czas utracania; czas chowania i czas odrzucania; **7.** czas darcia i czas zszywania; czas milczenia i czas mówienia; **8.** czas miłowania i czas nienawidzenia; czas wojny i czas pokoju. **9.** Cóż więcej ma człowiek z pracy swej? **10.** Widziałem udręczenie, które dał Bóg synom człowieczym, aby się ciągnęli w nim. **11.** Wszystko uczynił dobre czasu swego, a świat podał rozbieraniu

ich, aby nie znalazł człowiek sprawy, którą uczynił Bóg od początku aż do końca. **12.** I poznałem, że nie masz nic lepszego, jako weselić się a czynić dobrze za żywota swego. **13.** Każdy bowiem człowiek, który je i pije, i widzi dobra z prace swojej, to dar Boży jest. **14.** Doznałem, iż wszystkie sprawy, które Bóg uczynił, trwają na wieki: nie możemy im nic przydać ani ująć, które Bóg uczynił, aby się go bano. **15.** Co już było, to i teraz jest; co będzie, już było; a Bóg odnawia, co przeminęło. **16.** Widziałem pod słońcem na miejscu sądu niezbożność; a na miejscu sprawiedliwości nieprawość. **17.** I rzekłem w sercu swoim: Sprawiedliwego i niezbożnego Bóg sądzić będzie i czas każdej rzeczy tedy będzie. **18.** Rzekłem w sercu synom ludzkim, aby ich Bóg doświadczył i ukazał, że są bestiam podobni. **19.** Przetoż jednakie jest dokończenie człowieka i bydła, i równy stan obojga. Jako umiera człowiek, tak i one umierają, i jednako tchną wszystkie, i nie ma człowiek nic więcej nad bydło: wszystko podległo marność **20.** i wszystko idzie na jedno miejsce. Z ziemi są uczynione i w ziemię się jednako obracają. **21.** Któż wie, jeśli duch synów Adamowych wstępuje wzgórze, a jeśli duch bydłocy zstępuje na dół? **22.** I obaczyłem, iż nic lepszego, jedno weselić się człowiekowi w uczynkach swych a iż to jest dział jego. Bo któż go przywiedzie, iżby poznał to, co po nim będzie?

Rozdział 4

1. Obróciłem się do innych rzeczy i ujrziałem potwarzy, które się dzieją pod słońcem i łzy niewinnych, a żadnego pocieszyciela, i nie mogą się sprzeciwić gwałtowi ich, nie mając żadnego pomocnika. **2.** A chwaliłem więcej umarłe niżli żywe, **3.** a miałem za szczęśliwego nad obudwu, który się jeszcze nie narodził ani wiedział złego, które się dzieje pod słońcem. **4.** Jeszcze przypatrzałem się wszelakim pracom ludzkim i zabiegi obaczyłem, że podległy jest zazdrości ludzkiej: i w tym tedy marność jest i praca zbyteczna. **5.** Głupi składa ręce swoje a je ciało swoje, mówiąc: **6.** Lepsza jest jedna garść z pokojem niż obie ręce pełne z pracą i z udręczeniem myśli. **7.** Przypatrując się znalazłem i drugą marność pod słońcem. **8.** Jest jeden, a nie ma drugiego: ani syna, ani brata, a wždy pracować nie przestaje, a nie mogą się nasycić bogactwem oczy jego. I nie myśli, mówiąc: Komuż pracuję a pozbawiam duszę moję dóbr? W tym też jest marność i złe udręczenie. **9.** Lepiej tedy dwiema być społem niż jednemu: abowiem mają pożytek z swego towarzystwa. **10.** Jeśli jeden upadnie, drugi go podeprze. Biada samemu! Bo jeśli upadnie, nie ma, kto by go podniósł. **11.** Jeśli dwa spać będą, zagrzeje się jeden od drugiego. Jeden jako się zagrzeje? **12.** Jeśli też kto przemoże jednego dwa się mu zastawiają: sznur troisty niełatwo się przerywa. **13.** Lepsze jest pacholę ubogie a mądre, niżli król stary a głupi, który nie umie opatrzeć na przyszły czas. **14.** Że czasem drugi z więzienia i z oków wychodzi na królestwo, a drugi urodziwszy się królem, zostawa żebrakiem. **15.** Widziałem wszystkie żywiące pod słońcem, chodzące z młodzieńcem wtórym, który ma nastać po nim. **16.** Niezliczona liczba jest ludzi wszystkich, którzy byli przed nim: a którzy potym będą, nie będą się weselić z niego. Ale i to marność i utrapienie ducha.

Rozdział 5

1. Nie mów nic nierozmyślnie a niech nie będzie serce twoe prędkie na wymówienie słowa przed Bogiem. Bóg bowiem na niebie, a ty na ziemi: przeto niech będzie słów twoich mało. 2. Za wielkim staraniem sny idą, a w wielomówstwie głupstwo się najdzie. 3. Jeśliś co ślubił Bogu, nie omieszkajże spełnić: abowiem nie podoba się mu niewierna a głupia obietnica, ale cokolwiek ślubisz, oddaj. 4. I daleko lepiej jest nie ślubować, niżli po ślubie obietnic nie spełnić. 5. Nie dawaj ustom twoim, abyś o grzech przyprawił ciało twoje ani mów przed aniołem: Nie masz opatrności - by snadź Bóg rozgniewawszy się na mowę twoję, nie rozproszył wszystkich spraw rąk twoich. 6. Gdzie wiele snów, wiele marności i mowy niezliczone, ale ty Boga się bój. 7. Jeśli ujrzysz potwarzy na ubogie ludzi i gwałtowne sądy, i wywrócenie sprawiedliwości w krainie, nie dziwujże się takowej sprawie: bo nad wysokiego jest wyższy drugi, a nad te jeszcze są drudzy zwierzchniejszy, 8. a nad te jeszcze wszytkiej ziemi król rozkazuje służącej. 9. Łakomy nie nasyci się pieniędzy, a kto miłuje bogactwa, nie weźmie z nich pożytku: przetoż i to jest marność. 10. Gdzie jest wiele majątności, wiele i tych, którzy je trawią. A cóż za pożytek Panu z tego, jedno iż widzi bogactwa oczyma swemi? 11. Wdzięczny jest sen robiącemu, chocia mało, chocia wiele zje: lecz nasycenie bogatego spać mu nie dopuszcza. 12. Jest i druga niemoc barzo zła, którąm widział pod słońcem: bogactwa zachowane na złe Pana swego, 13. giną bowiem w złym utrapieniu. Urodził syna, który będzie w wielkim ubóstwie. 14. Jako wyszedł nagi z żywota matki swej, tak się wróci: a nic nie weźmie z sobą z prace swojej. 15. Żałosna zgoła niemoc: jako przyszedł, tak się wróci. Cóż tedy mu pomoże, że na wiatr pracował? 16. Po wszystkie dni żywota swego jadł w ciemności i w frasunku wielkim, i w kłopotcie, i smutku. 17. Przetoż to zdało mi być się dobre, aby człowiek jadł i pił, i używał wesela z prace swej, którą sam pracował pod słońcem, w liczbie dni żywota swego, które mu Bóg dał: i to jest dział jego. 18. I każdemu człowiekowi, któremu Bóg dał bogactwa i majątności, i moc mu dał, aby jadł z nich, i używał części swojej, i weselił się z pracej swojej: toć jest dar Boży. 19. Bo niewiele będzie pamiętał dni żywota swego, iż Bóg zabawił rozkoszami serce jego. 20. - - -

Rozdział 6

1. Jest i drugie złe, którem widział pod słońcem, a iście częste u ludzi. 2. Mąż, któremu Bóg dał bogactwa i majątności, i sławę, i nie schodzi ni w czym duszy jego we wszystkim, czego jedno żąda: lecz mu Bóg nie dał tej mocy, aby pożywał z tego, ale człowiek obcy ono pożrze. Toć jest marność i nędza wielka. 3. Jeśli by kto spłodził sto synów i żyłby wiele lat, i miałby wiele dni wieku, a dusza by jego nie użyła dobra majątności swojej i nie miałby pogrzebu: o tym ja powiadam, iż lepszy jest martwy płód niżli on. 4. Abowiem próżno przyszedł i idzie do ciemności, i zapamiętaniem zgładzone będzie imię jego. 5. Nie widział słońca ani poznał różności dobrego i złego. 6. A choćby żył przez dwa tysiąca lat, a nie zażył dobra: azaż nie do jednego miejsca wszystko idzie? 7. Wszytka praca człowiecza w uściech jego, lecz dusza jego nie będzie nasycona. 8. Cóż ma więcej mądry nad głupiego? A co ubogi? Jedno, aby tam szedł, gdzie jest żywot. 9. Lepiej jest widzieć to, czegoś żądał, niżli pragnąć, czego nie znasz. Aleć i to

marność i duma ducha. **10.** Który ma być, już nazwano jest imię jego, i wiedzą, że jest człowiek i nie może prawować się u sądu z mocniejszym nadeń. **11.** Wiele jest słów i wielką w gadaniu mają próżność. **12.** - - -

Rozdział 7

1. Cóż potrzeba człowiekowi szukać rzeczy większych nad się, gdyż nie wie, co mu jest pożytecznie w żywocie jego w liczbie dniów pielgrzymowania jego i w czasie, który jako cień przemija? Abo kto mu oznajmić może, co będzie po nim pod słońcem? **2.** Lepsze jest imię dobre niżli maści drogie i dzień śmierci niżli narodzenia. **3.** Lepiej iść do domu żałobnego, niżli do domu godownego: bo w onym przypomina się koniec wszystkich ludzi, a człowiek żywiący rozmyśla, co na potym będzie. **4.** Lepszy jest gniew niżli śmiech: bo przez smutek twarzy poprawuje się umysł przestępnego. **5.** Serce mądrych, gdzie smutek jest, a serce głupich, kędy wesele. **6.** Lepiej jest dać się karać mądrymu, niżli dać się oszukać pochlebstwami głupich. **7.** Bo jaki trzask cierzni pod kotłem gorającego, taki śmiech głupiego: ale i to marność. **8.** Potwarz frasuje mądrego i straci moc serca jego. **9.** Lepszy jest koniec modlitwy niż początek. Lepszy jest cierpliwy niż chełpliwy. **10.** Nie bądź ku zagniewaniu prędkiego: bo gniew w zanadrzu głupiego odpoczywa. **11.** Nie mów: Co mnimasz za przyczyna jest, że pierwsze czasy lepsze były, niżli teraz są? bo głupie jest takowe pytanie. **12.** Pożyteczniejsza jest mądrość z bogactwem i więcej pomaga tym, którzy widzą słońce. **13.** Jako bowiem broni mądrość, tak też bronią pieniądze: lecz to ma nadzwyczaj umiejętność i mądrość, że dają żywot temu, który je ma. **14.** Przypatrz się sprawom Bożym, iż żaden nie może poprawić, którego on wzgardzi. **15.** W dzień dobry zażywaj dobra, a strzeż się dnia złego. Bo jako ten, tak i on uczynił Bóg, aby nie znalazł człowiek przeciw jemu żałob sprawiedliwych. **16.** Tom też widział za dni marności mojej: sprawiedliwy ginie w sprawiedliwości swojej, a niebożny długo żyje we złości swojej. **17.** Nie bądź nazbyt sprawiedliwym, ani mądrym więcej niż potrzeba, abyś nie zgłupiał. **18.** Nie czyń barzo niebożnie ani bądź głupim, abyś nie umarł czasu nie swego. **19.** Dobrze jest wspomagać sprawiedliwego, ale i od niego nie odciągaj ręki twojej, bo kto się Boga boi, nic nie zaniedbawa. **20.** Mądrość więcej umacnia mądrego, niżli dziesięć książąt, którzy są w mieście. **21.** Nie masz bowiem sprawiedliwego na ziemi, który by czynił dobrze, a nie grzeszył. **22.** Ale i do wszystkich powieści, które się mówią, nie przykładaj serca twego: abyś snadź nie usłyszał sługi twego złorzeczącego tobie. **23.** Wie bowiem sumnienie twoje, żeś i ty często złorzeczył drugim. **24.** Wszystkiemu doświadczał mądrością. Mówiłem: Będę mądrym, a ona dalej odstąpiła ode mnie, **25.** daleko więcej, niżli była: i głęboka głębia, kto ją najdzie? **26.** Obejrzałem wszystko myślą moją, abych wiedział i uważał, i szukał mądrości i rozumu a iżbych poznał niebożność głupiego i błąd nierozumnych. **27.** I doznałem, iż niewiasta gorszejsza jest niżli śmierć, która jest sidłem łowców, a serce jej niewód, ręce jej są pęta. Kto się Bogu podoba, wybiega się od niej: ale kto grzeszny jest, będzie od niej poiman. **28.** Otom tego doznał

(rzekł Ekklezjastes) jednego po drugim, abych znalazł pewną rzecz, **29.** której jeszcze szuka dusza moja, a nie znalazłem. Męża jednego prawego z tysiąca, lecz niewiasty ze wszech nie znalazłem.

Rozdział 8

1. Mądrość człowieka świeci się na twarzy jego, a namocniejszy zmieni oblicze jego. **2.** Ja strzegę ust królewskich i przykazania przysięgi Bożej. **3.** Nie skwapiaj się odyść od obliczności jego ani trwaj we złym uczynku: bo wszystko, co chce, uczyni. **4.** A mowa jego pełna jest mocy ani mu żaden rzecz może: Przecz tak czynisz? **5.** Kto strzeże przykazania, nie uzna nic złego. Czas i odpowiedź rozumie serce mądrego. **6.** Każdej sprawie jest czas i pogoda, a wielkie człowiecze utrapienie, **7.** bo nie wie przeszłych, a przyszłych od żadnego się posła nie dowie. **8.** Nie jest w człowieczej mocy zabronić ducha ani ma mocy w dzień śmierci, ani mu dopuści odpoczynać, gdy nadchodzi wojna, ani zbawi niezbożność niezbożnego. **9.** Wszystko to obaczyłem i udałem serce swe na wszystkie uczynki, które się dzieją pod słońcem. Czasem panuje człowiek nad człowiekiem, na swe złe. **10.** Widziałem niezbożne pogrzebione, którzy jeszcze póki żyli, na miejscu świętym byli i chwalono je w mieście, jako w uczynkach sprawiedliwe. Ale i to marność jest. **11.** Bo iż nierychło wydają dekret przeciwko złym, bez żadnej bojaźni synowie człowieczy broją złości. **12.** Wszakże grzesznik Stądże stokroć złość czyni, a cierpliwie go czekają. Jam poznał: iż tym dobrze będzie, którzy się Boga boją, którzy się wstydzą twarzy jego. **13.** Nie jest dobrze niezbożnemu i dni jego nie przedłużają się; ale niech przemijają jako cień, którzy się nie boją oblicza PANSKIEGO. **14.** Jest i druga marność, która się dzieje na ziemi. Są sprawiedliwi, którym się źle wiedzie, jakoby uczynki niezbożnych uczynili. I są niezbożni, którzy są tak bezpieczni, jakoby mieli uczynki sprawiedliwych. Lecz i to mam za nawiętsza marność. **15.** Chwaliłem tedy wesele, że nie masz nic lepszego człowiekowi pod słońcem, jedno jeść i pić a weselić się, a iż to tylko z sobą weźmie z pracy swej we dniach żywota swego, które mu Bóg dał pod słońcem. **16.** I udałem serce swe, abym poznał mądrość i rozumiał zabawienie, które jest na ziemi. Jest człowiek, któremu we dnie i w nocy sen na oczach nie postoi. **17.** I zrozumiałem, iż wszystkich uczynków Bożych żadnej przyczyny znaleźć człowiek nie może, które się dzieją pod słońcem: a im więcej pracuje szukając, tym mniej znajduje. Choćby też mówił mądry, że wie, nie będzie mógł naleźć.

Rozdział 9

1. Wszystkom to rozważałem w sercu swoim, abych pilnie zrozumiał. Są sprawiedliwi i mądrzy, a uczynki ich są w ręce Bożej: a przecię nie wie człowiek, jeśli jest miłości czyli nienawiści godzien. **2.** Ale wszystkie rzeczy na przyszły czas zachowane są niepewne, przeto że wszystko jednako przychodzi na sprawiedliwego i niezbożnego, na dobrego i na złego, na czystego i nieczystego, na czyniącego ofiary i gardzącego imi. Jako dobry, tak i grzeszny; jako krzywoprzysięzca, tak i ten, który prawdziwie przysięga. **3.** To jest nagorsza ze wszystkiego, co się dzieje pod słońcem, że się jednako ze wszystkimi dzieje, prze co i serca synów człowieczych napelnia się złości i wzgardy w swym żywocie, a potem

doprowadzeni będą do piekła. **4.** Nie masz żadnego, który by zawsze żył i który by o tym nadzieję miał. Lepszy jest pies żywy aniżeli lew zdechły. **5.** Bo żywiący wiedzą, iż umrzeć mają: lecz umarli nic więcej nie wiedzą ani dalej mają zapłaty, gdyż pamiątka ich przyszła w zapamiętanie. **6.** Miłość też i nienawiść, i zazdrości pospołu zginęły ani mają części na tym świecie i w uczynku, który się dzieje pod słońcem. **7.** Idźże tedy a jedz chleb swój z weselem, a pij wino swe z radością: bo się uczynki twoje Bogu podobają. **8.** Na każdy czas niech będą białe szaty twoje a olejek niechaj nie schodzi z głowy twojej. **9.** Zażywaj żywota z żoną, którą miłujesz, po wszystkie dni żywota niestateczności twojej, któreć dane są pod słońcem przez wszytek czas marności twojej: bo to jest dział w żywocie i w pracy twej, którą pracujesz pod słońcem. **10.** Cokolwiek czynić może ręka twoja, ustawicznie czyn: bo ani sprawy, ani rozumu, ani mądrości, ani umiejętności nie będzie w piekle, gdzie się ty kwapisz. **11.** Obróciłem się ku drugiemu i widziałem pod słońcem, iż ani prędkich jest bieg, ani mężnych wojna, ani mądrych chleb, ani uczonych bogactwa, ani smyślnych łaska: ale czas i trefunek jest we wszystkim. **12.** Nie wie człowiek końca swego, ale jako ryby łowią wędą i jako ptaka sidłem imają, tak też ludzie bywają poimani we zły czas, gdy na nie nagle przypadnie. **13.** Widziałem też i tę mądrość pod słońcem i doznałem, że jest wielka: **14.** Miasto małe i mało w nim mężów: przyciągnął przeciwko niemu król wielki i obległ je, i pobudował szanice wokoło, i dokonało się oblężenie. **15.** I znalazł się w nim mąż ubogi a mądry, i wybawił miasto mądrością swą: a żaden nie wspomniał potym na onego człowieka ubogiego. **16.** I mówiłem ja, iż lepsza jest mądrość niżli moc: czemuż tedy mądrość ubogiego wzgardzona jest i słowo jego nie słuchano? **17.** Słów mądrych słuchają w milczeniu, więcej niż wołania książęcego między głupcami. **18.** Lepsza jest mądrość niż oręż wojenne, a kto by w jednym zgrzeszył, wiele dobrego straci.

Rozdział 10

1. Muchy zdychające psują wonną wdzięczność drogiego olejku. Droższa jest mądrość i sława, małe i na czas szaleństwo. **2.** Serce mądrego po prawej stronie jego, a serce głupiego po lewej stronie jego. **3.** Ale i w drodze, kiedy głupi chodzi, sam będąc szalonym, wszystkie ma za głupie. **4.** Jeśli duch panującego wstąpi na cię, nie opuszczaj miejsca twego, abowiem leczenie uczyni, że przestaną grzechy wielkie. **5.** Jest złość, którąm widział pod słońcem, jakoby za obłudzeniem wychodzącą od obliczności książęcia. **6.** Głupiego posadzonego na godności wysokiej, a bogate na dole siedzące. **7.** Widziałem sługi na koniach, a książęta chodzące po ziemi jako sługi. **8.** Kto dół kopa, wpadnie weń, a kto rozrzuca płot, wąż go ukąsi. **9.** Kto przenosi kamienie, spracuje się nimi, a kto rąba drwa, będzie ranion od nich. **10.** Jeśli się przytępi żelazo, a to nie jako pierwaj, ale stępione będzie, z wielką pracą naostrzone będzie: a po dowcipie przychodzi mądrość. **11.** Gdyby ukąsił wąż po cichu, nic nie ma mniej nadeń, który potajemnie uwłóczy. **12.** Słowa ust mądrego wdzięczność, a wargi głupiego zrzucą go. **13.** Początek słów jego głupstwo, a ostatek ust jego błąd wielki. **14.** Głupi rozmnaża słowa. Nie wie człowiek, co przed nim było,

a co po nim będzie, kto mu oznajmić może? **15.** Praca głupich utraci je, którzy nie umieją iść do miasta. **16.** Biada tobie, ziemio, której król jest dziecięciem i której książęta rano jadają. **17.** Szczęśliwa ziemia, która ma króla zacnego i której książęta jedzą czasu słusznego, dla posilenia, a nie dla zbytku. **18.** Dla lenistwa pochylają się dachy, a dla słabych rąk będzie przeciekał dom. **19.** Na śmiech czynią chleb, a wino, żeby zażywali żywi, a pieniądzom wszystko jest posłuszne. **20.** W myśli twojej nie uwłaczaj królowi, a w skrytości pokoju twego nie łaj bogatemu: bo i ptacy powietrzni głos twój zanosą, a który ma skrzydła, oznajmi powieść.

Rozdział 11

1. Rzucaj chleb twój na wody ciekące, bo po długim czasie najdziesz ji. **2.** Daj część siedmi i ośmi, bo nie wiesz, co za złe będzie na ziemi. **3.** Jeśli się napełnią obłoki, wyleją deszcz na ziemię. Jeśli upadnie drzewo na południe albo na północy, na którymkolwiek miejscu upadnie, tam będzie. **4.** Kto się na wiatr ogląda, nigdy siał nie będzie, a kto się przypatruje obłokom, nigdy żąć nie będzie. **5.** Jako nie wiesz, która jest droga ducha i jako się zrastają kości w żywocie brzemiennej, tak nie wiesz spraw Bożych, który jest twórcą wszystkiego. **6.** Po ranu siej nasienie twoje, a w wieczór niech nie odpoczywa ręka twoja, bo nie wiesz, które lepiej wznidzie, to albo ono; i jeśli oboje społem, lepsze będzie. **7.** Wdzięczne światło i miła rzecz jest oczom widzieć słońce. **8.** Jeśliby przez wiele lat żyw był człowiek, a w tych wszystkich się weselił, ma pamiętać na czas ciemny i na długie dni, które kiedy przyjdą, przeszłe rzeczy pokażą się marnością. **9.** Weselże się tedy, młodzieńcze, w młodości twojej a niech zażyje dobrego serce twe we dni młodości twojej i chodź drogami serca twego i według wejścia oczu twoich: ale wiedz, iż za to wszystko przywiedzie cię Bóg na sąd. **10.** Oddal gniew od serca twego i odrzuć złość od ciała twego. Bo młodość i rozkosz są rzeczy marne.

Rozdział 12

1. Pomni na stwórcy twego za dni młodości twojej, póki nie przydzie czas udręczenia i nie nadejdą lata, o których mówić będziesz: Nie podobają mi się. **2.** Póki się nie zaćmi słońce i światło, i księżyc, i gwiazdy, i póki się nie wrócą po dżdżu obłoki. **3.** Kiedy się poruszą stróżowie domowi i zachwieją się duży mężowie, i próżnować będą mielące w małej liczbie, i zaćmią się patrzące przez dziury, **4.** i zawrą wrota na ulicę w poniżeniu głosu mielącej, i powstaną na głos ptaszy, i ogłuszą wszystkie córki śpiewania. **5.** Będą się też bać miejsc wysokich i będą się lękać na drodze. Zakwitnie drzewo migdałowe, utyje szarańcza, a rozproszą się kappary. Bo pójdzie człowiek do domu wieczności swej i będą chodzić po ulicach płaczący. **6.** Póki się nie przerwie sznur srebrny a skurczy się czepek złoty i stłucze się wiadro nad źródłem, i złamie się koło nad studnią, **7.** i wróci się proch do ziemi swej, z której był, a duch wróci się do Boga, który go dał. **8.** Marność nad marnościami, rzekł Ekklezjastes, i wszystko marność. **9.** A Ekklezjastes będąc namędrszy, nauczał lud i powiedział, co był uczynił: a wywieidziawszy się złożył wiele przypowieści. **10.** Szukał słów pożytecznych i spisał mowy na prawdzie i pełne prawdy. **11.** Słowa

mądrych są jako ościenie i jako gwoździe głęboko wbite, które przez radę mistrzów dane są od pasterza jednego. **12.** Nadto, synu mój, więcej się nie pytaj, czynienia wiele ksiąg nie masz końca, a częste myślenie jest ciała utrapienie. **13.** Końca mówienia wszyscy społem słuchajmy. Boga się bój a strzeż przykazania jego: bo to jest wszelki człowiek. **14.** Wszystko, co się dzieje, przywiedzie Bóg na sąd, za każdy występpek, lub dobry, lub zły, ono będzie.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.